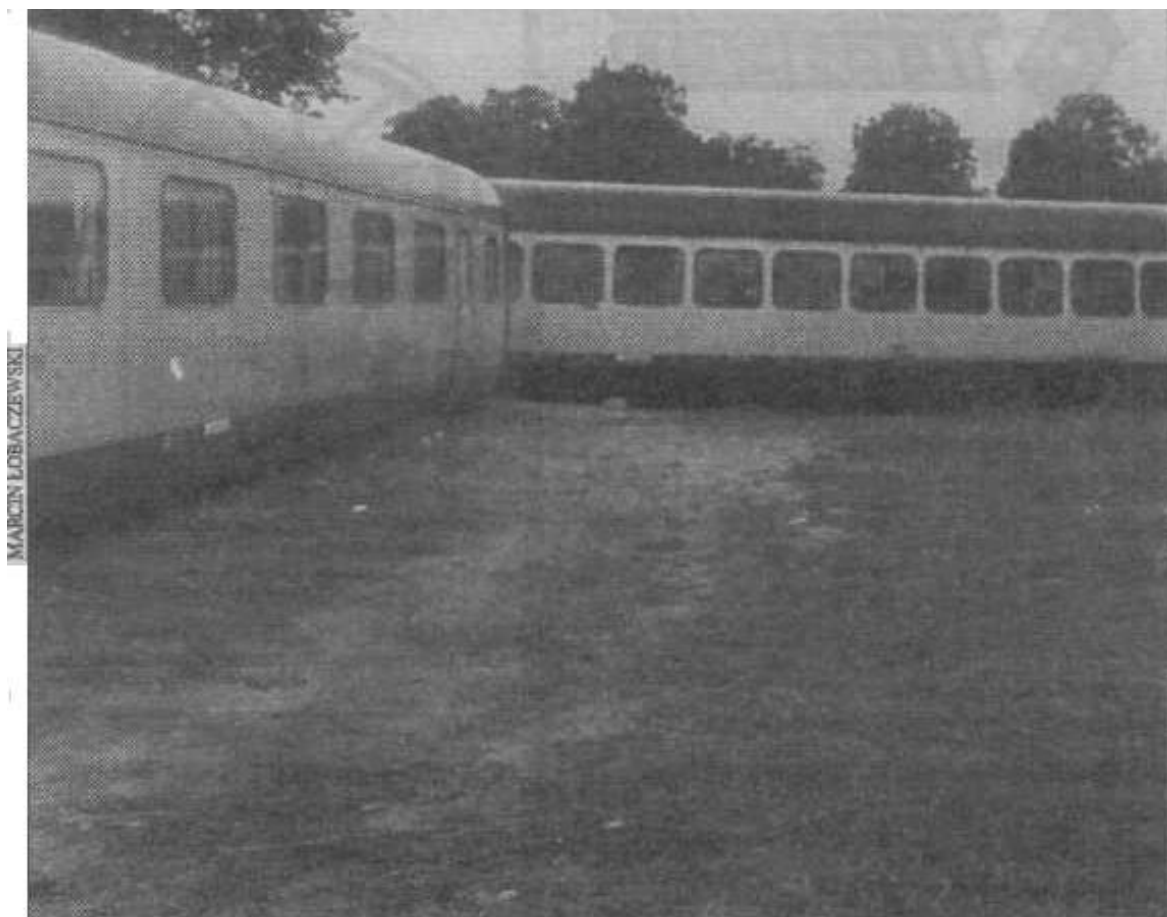


[Nowa Rola 1998]

Disco w szczerym polu

ZIELONOGÓRSKIE. Lubuska Kolej Regionalna



Kiedyś duńskie wagony jeździły po torach, a teraz służą jako wiejska świetlica. Od roku trzy wagony Lubuskiej Kolei Regionalnej służą mieszkańcom wsi Nowej Roli w gminie Tuplice. Wójt Tuplic żałuje, że nie wziął więcej wagonów. Budżet gminy zarobił na przejęciu sześciu 3,5 tys. zł.

Lubuska Kolej Regionalna to była pierwsza kolej regionalna w Polsce. Dania obdarowała wojewodę zielonogórskiego 29 jednostkami taboru. Były lokomotywy, wagony towarowe i osobowe, kabiny sterownicze. W 1993 r. ruszyły przewozy osobowe, towarowe nigdy, a tu liczone na zyski.

Pasażerowie korzystający z linii LKR byli jednak zadowoleni. Podróż biegła w bardziej komfortowych warunkach niż w pociągach PKP kursujących na podobnych trasach. W duńskich wagonach było więcej przestrzeni i podróżny siedział w lotniczym fotelu. Ekonomia dała jednak szybko znać o sobie. Wciąż z budżetu wojewody trzeba było dokładać do interesu, który miał przynosić zyski. Już po roku działalności stało się jasne, że LKR trzeba zlikwidować. Decyzja zapadła w 1994 r. Wtedy okazało się, że równie ciężko było Kolej utrzymać, jak i unicestwić. Każdy miesiąc utrzymania stojącego taboru kosztował 8 tys. zł. Nie było chętnych na kupno wagonów i wzięcie ich nawet za darmo. Koszty transportu odstraszały zapaleńców, którzy widzieli już w wagonach mieszkania. Problemy z przewiezieniem wagonów nie zniechęciły władz Tuplic, Łagowa i Czerwieńska. Reszta taboru poszła w 1995 r. na złom.

Najwięcej wagonów LKR przyjęły Tuplice. - Skoro transport jednego kosztował tyle samo co sześć, to wziąłem więcej - wyjaśnia dziś wójt Tuplic Tadeusz Józefowicz. - Gdybym wtedy wiedział, że tyle zarobię na tym interesie, wziąłbym więcej. Trzy wagony pociągnięto ciężkim sprzętem do wsi Nowa Rola, 4 km od Tuplic. - To smutna, biedna wieś - mówi wójt Tadeusz Józefowicz. - Tam nawet nie było gdzie zrobić zebrania wiejskiego. W autobusie się spotykaliśmy.

Wagony ustawione w kwadracie na końcu wsi w szczerym polu, to teraz miejsce spotkań, ale i zabawy. Miejscowa młodzież wreszcie ma gdzie zorganizować dyskotekę. Dotąd musieli jeździć do sąsiednich miejscowości. Teraz i do nich przyjeżdżają. Na razie wagony wyglądają jeszcze dość ponuro, ale mają być podmurowane i pomalowane. Za 3,5 tys. zł zarobionych ze sprzedaży na złom trzech pozostałych wagonów gmina Tuplice wybudowała kaplicę żałobną.

AGNIESZKA STAWIARSKA

[„Gazeta Lubuska” 21, 22.11.1998]